



Instytut Psychologii
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy



W I P

WIADOMOŚCI INSTYTUTU PSYCHOLOGII

Kwartalnik
październik – listopad – grudzień

Bydgoszcz 2009

Redaktor Naczelny:
dr Alicja Szmaus - Jackowska

Zespół Redakcyjny:

Pracownicy Instytutu:
mgr Izabela Grzankowska
mgr Anna Hibner

Doktoranci:
mgr Martyna Bińkowska
mgr Anna Gluska
mgr Paulina Mrozińska

Studenci:
Marta Kania
Karolina Piechurska
Anna Strzeżyńska

Opiekun WIP-a:
dr Ewa Danek

SPIS TREŚCI:

Mój punkt widzenia	3
Wieści z Rady	4
Działalność Kół Naukowych	5
Wywiad z Dyrektorem Instytutu	8
Informacje konferencyjne	12
Z życia doktoranta	13
Psychologia w praktyce	17
Recenzje	20
Okiem studenta	22
Zapowiedzi	23
Rozrywka	23

Kontakt z Redakcją:
redakcja.wip@gmail.com

Instytut Psychologii UKW
ul. Leopolda Staffa 1
85-861 Bydgoszcz

***Witamy Was, Drodzy Czytelnicy,
Pracownicy i Studenci Instytutu Psychologii!***

Oddajemy Wam do rąk nowy numer naszej instytutowej gazety WIP, Wiadomości Instytutu Psychologii. Po długiej, prawie pięcioletniej przerwie, zdecydowaliśmy się na wznowienie dawnej gazety z co najmniej kilku powodów.

Po pierwsze mamy nadzieję, że będzie ona pełniła funkcję informacyjną. W WIP-ie będzie można przeczytać zarówno o tym, co dzieje się w Instytucie Psychologii, jak i poza nim, bowiem znajdziecie tu Państwo aktualne informacje dotyczące spraw Instytutu, sprawozdania z działalności licznych Kół Naukowych oraz konferencji naukowych odbywających się w naszym mieście, kraju i za granicą.

Po drugie oczekujemy, że gazeta będzie polem do popisu dla studentów, miejscem prezentacji ich pasji, zainteresowań, talentów i różnego rodzaju umiejętności. Mamy nadzieję, że będą oni inicjować na łamach gazety dyskusje na tematy zarówno naukowe, jak i kulturalne oraz upowszechniać różnego rodzaju osiągnięcia (których, jak się orientujemy, jest niemało!).

Wreszcie, po trzecie, pragniemy by WIP był pismem będącym swego rodzaju wizytówką naszego Instytutu, które mamy nadzieję, że będzie miało formułę żywego pisma inspirującego i integrującego środowiska wykładowców i studentów.

Ponadto pragnę w imieniu Zespołu Redakcyjnego podkreślić, że ów kształtujący się dopiero model naszego pisma zależy również od czytelników. Pozostajemy otwarci na nowe propozycje. Czekamy na głosy, listy i opinie w sprawie WIP-a, dotyczące zarówno treści, jak i formy gazety (adres e-mailowy: redakcja.wip@gmail.com).

Bardzo się cieszę z reaktywacji WIP-a! Ciepło i z nostalgią wspominam czasy jego dawnej świetności, kiedy zarówno pracownicy jak i studenci z niecierpliwością wyczekiwali kolejnych numerów pisma, a potem żywo dyskutowali na podjęte w nim tematy. Mam „niepłonną” nadzieję, że tak będzie i teraz!

***W imieniu Zespołu Redakcyjnego
dr Alicja Szmaus - Jackowska***



Prof. dr hab. Janusz Trempała

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Naukowiec i dydaktyk. Obecnie pełni funkcję Dyrektora Instytutu Psychologii UKW, Kierownika Katedry Psychologii Rozwoju Człowieka, jest zarazem Członkiem-założycielem i Dyrektorem wykonawczym Kurt Lewin Center for Psychological Research, afiliowanego przy Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego.

Był również Zastępcą Dyrektora Instytutu Psychologii (1995-2003), Prodziekanem ds. Nauki Wydziału Pedagogiki i Psychologii (2005-2006), Prorektorem ds. Organizacji i Rozwoju (2006-2008).

Studia psychologiczne ukończył na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w 1977r. Tytuł doktora otrzymał w 1984, habilitację w 1993r. W 2001r. został profesorem w dziedzinie nauk humanistycznych.

Cieszę się z tego, że gazeta naszego Instytutu zatytułowana *Wiadomości Instytutu Psychologii* (WIP) będzie reaktywowana. Jestem przekonany, że jest ona potrzebna głównie z dwóch powodów. Po pierwsze, zbyt mało wiemy o sobie, o tym, co dzieje się w instytucie. Mijamy się na korytarzach i zwykle przypadkowo dowiadujemy o ciekawych inicjatywach, projektach i dokonaniach kolegów. Dotyczy to zarówno pracowników naukowo-dydaktycznych jak i studentów Instytutu. Po drugie, gazeta może stać się forum wymiany poglądów na temat problemów, jakie napotykamy w życiu codziennym i w funkcjonowaniu Instytutu. Nie bez znaczenia jest również i to, że praca w redakcji naszej gazety, może dać wiele satysfakcji tym z nas, którzy chcą się sprawdzić w pracy dziennikarskiej, albo chcą upublicznić swoje refleksje lub poglądy, niekoniecznie związane ze studiami i psychologią oraz niekoniecznie w formie przeuczonych wywodów, lecz np. w języku prozy, poezji i obrazu.

Nowej redakcji WIP-a dziękuję za zaproszenie do udziału w tworzeniu naszej

gazety i kontynuowania rubryki „Mój punkt widzenia.....”. Przyznać muszę, że ani mój mózg, ani mój komputer nie pamiętają, kiedy ukazał się ostatni numer WIP-a w poprzedniej edycji oraz, kiedy ostatni raz pisałem felieton do tej rubryki. Było to dawno temu. Postaram się pisać systematycznie i w miarę ciekawie o sprawach dotyczących życia naszego Instytutu, psychologii oraz problemów współczesnej nauki. Zapraszam jednak innych do redagowania tej rubryki. Każdy z nas ma prawo do prezentacji „Mojego punktu widzenia...”. Umówmy się jednak, co do jednego: „mój punkt widzenia” każdego z nas w jakiegokolwiek sprawie nie jest jedynym, absolutnie słusznym i niezmiennym. Ten, kto z tym założeniem się nie zgadza jest fundamentalistą, niezależnie od tego, czy jest aktywistą „ważnej sprawy” lub profesorem uniwersytetu. Pogląd ten postaram się rozwinąć w najbliższym felietonie, nawiązując do dyskusji nad dominującymi we współczesnym świecie nauki „wielkimi” światopoglądami.

Prof. dr hab. Janusz Trempała

Na posiedzeniu Rady Instytutu, które odbyło się w dniu 20 października, poruszono bardzo istotne sprawy dotyczące Instytutu Psychologii:

1. Prof. dr hab. Roman Ossowski oraz prof. dr hab. Janusz Trempała przedstawili informacje dotyczące stanu przygotowań do wizytacji Państwowej Komisji Akredytacyjnej w Instytucie Psychologii, która odbędzie się w dniu 20 – 21 listopada 2009 roku.

2. Dr hab. Hanna Liberska, prof. nadzw. UKW przedstawiła wiadomości dotyczące nawiązania międzynarodowej współpracy z Uniwersytetem Bohemia w Pilźnie. Współpraca będzie dotyczyć wymiany studentów i wykładowców w ramach programu Sokrates Erasmus. Obszary współpracy to: psychologia medyczna, praktyka psychoanalityczna, psychopatologia, psychoterapia, diagnoza psychologiczna, psychologia zdrowia, społeczna psychologia stosowana, diagnoza dla nauczycieli, psychologia międzykulturowa, motywacja uczenia się, zarządzanie sobą, umiejętności interpersonalne.

3. Omówiono poszerzenie oferty kształcenia w Instytucie Psychologii o nowe kursy w języku angielskim dla zagranicznych studentów w ramach programu Erasmus.

4. Dr Ewa Danek przedstawiła projekt hospitacji zajęć na kierunku psychologia, został on zaopiniowany i zatwierdzony przez Radę Instytutu.

5. Dr hab. Paweł Izdebski, prof. nadzw. UKW omówił projekt Regulaminu Działania Komisji ds. Etyki Badań Naukowych przy Instytucie Psychologii UKW w Bydgoszczy. Celem powołania Komisji jest konieczność analizy niektórych projektów badawczych realizowanych przez studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych w Instytucie Psychologii.

6. Prof. dr hab. Janusz Trempała zgłosił inicjatywę organizacji uroczystego benefisu poświęconego prof. dr. hab. Kazimierzowi Obuchowskiemu. Spotkanie odbędzie się w Kawiarni Artystycznej „Węgliszek” i jest zaplanowane na wtorek, 1 grudnia 2009 roku.

Protokołowała:
mgr Joanna Ziętarska

Opracowała:
dr Alicja Szmaus - Jackowska



Koło Naukowe Psychologii Pracy i Zarządzania

Opiekun: dr Elżbieta Kasprzak
Przewodnicząca: Anna Dera
Kontakt: anna_dera@wp.pl

Członkowie koła rozwijają swoją wiedzę i zainteresowania naukowe z zakresu psychologii pracy i zarządzania poprzez wykłady, projekty badawcze, spotkania z przedstawicielami poszczególnych dziedzin naukowych, wyjazdy, współpracę z instytucjami i organizacjami, których przedmiot działalności związany jest z podejmowaną przez Koło problematyką.

W ramach swojej działalności zorganizowali kilka spotkań dla członków koła z osobami zajmującymi się w praktyce zagadnieniami

związanymi z psychologią i organizacją pracy oraz zarządzaniem. Mieli okazję poznać podstawowe elementy prawa pracy, dzięki spotkaniu z prawnikiem. Brali udział w warsztacie na temat stylów kierowania. Zaprosili również dyrektora działu promocji jednej z największych w regionie agencji pośrednictwa pracy. Poznali funkcjonowanie takiej firmy, elementy procesu rekrutacji oraz prawne podstawy pracy tymczasowej. Ponadto członkowie KNPPiZ w ramach Dni Nauki 2009 przeprowadzili warsztat pt. „Trening antystresowy - jak skutecznie walczyć ze stresem?”, który cieszył się bardzo dużą popularnością. W tym roku akademickim za główny cel postawili sobie realizację projektu badawczego.

Koło nadal zamierza organizować spotkania z praktykami. Na najbliższy czas zaplanowano spotkanie z coachami, oraz zajęcia z savoir-vivre w biznesie.

Koło Naukowe Psychologii Różnic Indywidualnych

Opiekun: prof UKW dr hab. Paweł Izdebski
Przewodniczące: Wioletta Waszczak,
Małgorzata Supryniewicz
Kontakt: malgosia.supryn@gmail.com

Koło koncentruje wokół siebie studentów zainteresowanych różnorodnymi tematami związanymi z psychologią różnic indywidualnych. Dodatkowo podejmują oni próby własnych badań. Zainteresowania poszczególnych członków Koła Naukowego dotyczą:

- różnic indywidualnych jakie występują pomiędzy kobietami a mężczyznami (w tym kierunku prowadzone są samodzielne badania), praca nad skonstruowaniem testu mierzącego płęć,
- nowoczesnych technologii, telefonia komórkowa

oraz różnice indywidualne, praca nad skonstruowaniem kwestionariusza określającego stopień ryzyka nieprawidłowego używania telefonu,

- trwają prace nad połączeniem pojęcia sztucznej inteligencji z tematyką psychologii, w badaniach bowiem wykazano, że sztuczna inteligencja może kłamać,
- poczucia bezpieczeństwa u pacjentów psychiatrycznych, trwają prace nad stwierdzeniem gdzie pacjenci odczuwają mniejszy lęk: w domu czy w szpitalu psychiatrycznym,
- neuropsychologicznych źródeł psychologii różnic indywidualnych, patologii w funkcjonowaniu układu nerwowego i stopień wpływu tych patologii na jakość funkcjonowania jednostki, trwają prace nad przygotowaniem studium przypadku osoby z hypoalgezą.

Koło Naukowe Studentów Rozwojowych

Opiekun: dr Małgorzata Wójtowicz Dacka
Przewodnicząca: Dobrawa Wieloszyńska
Kontakt: knsrozwojowych@gmail.com

Główne cele:

- poznanie rozwoju człowieka z różnych perspektyw,
- pogłębianie wiedzy jak wspomagać i stymulować rozwój,
- poznanie „rozwojówki” od praktycznej strony,

- prowadzenie badań nad rozwojem,
- nawiązywanie nowych kontaktów,
- udoskonalanie własnego warsztatu,
- spotkania z praktykami, specjalistami,
- a przede wszystkim rozwój indywidualny!

W ramach naszej działalności zorganizowaliśmy warsztat „Jak pomóc dziecku odreagować własne emocje?” Było to pierwsze spotkanie z praktykami. W nadchodzącym roku akademickim planujemy kolejne spotkania. To, kto zostanie zaproszony, a także plan działania zależy przede wszystkim od członków koła.

Studenckie Koło Naukowe Psychologii Społecznej

Opiekunowie:

dr Magdalena Miotk-Mrozowska,
dr Remigiusz Koc

Przewodnicząca: Magdalena Cieślak

Kontakt: magdalena_cieslak@vp.pl

Strona internetowa: www.ps.ukw.edu.pl

Działalność koła jest ukierunkowana na upowszechnianie psychologicznej wiedzy w kontekście aktualnych zjawisk i problemów społecznych, zarówno wśród samych studentów, jak i w środowisku pozaakademickim. Członkowie SKNPS uczestniczą aktywnie w krajowych oraz międzynarodowych konferencjach, obozach naukowych oraz prowadzą liczne badania empiryczne.

Obecnie członkowie SKNPS realizują projekt mający na celu propagowanie psychologii w środowisku lokalnym. Z tego powodu zostały



uruchomione cykliczne, otwarte spotkania pod tytułem „Porozmawiajmy... Spotkania z psychologią”, na które może przyjść każdy, kto jest zainteresowany ciekawymi wynikami przeprowadzanych przez nas badań, kto ma ochotę wyrazić swoje zdanie, posłuchać opinii autorytetów w dziedzinie psychologii oraz wziąć udział w dyskusji.

Kolejnym obszarem działań SKNPS jest nowy projekt badawczy dotyczący relacji bydgosko-toruńskich. Głównym celem projektu jest przeprowadzenie kompleksowych badań psychospołecznych, których wyniki będą stanowiły podstawę działań na rzecz poprawy relacji pomiędzy mieszkańcami Bydgoszczy i Torunia.

Oprócz tego na spotkaniach koła prezentowane są referaty i prowadzone dyskusje na tematy interesujące członków SKNPS związane z psychologią społeczną. Ponadto członkowie koła angażują się w różne inicjatywy studenckie oraz działalność naukową.

Studenckie Psychologiczne Koło Naukowe Wolontariatu „Niestrudzeni”

Opiekun: dr Joanna Rajang

Przewodnicząca: Milena Ręgocka

Kontakt: niestrudzony.ukw@o2.pl

Koło organizuje akcje charytatywne na rzecz osób potrzebujących (m.in. akcja „Nakrętka”). W tym roku w planach jest koncert charytatywny na rzecz Ośrodka Terapii Uzależnień w Nowolipsku.



W następstwie uczestnictwa w wymianie międzynarodowej w Austrii powstał pomysł organizacji wymiany międzynarodowej studentów, która miałaby się odbyć w Polsce.

W organizacyjnych planach są także warsztaty z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza, akcja informacyjno-edukacyjna z okazji XX rocznicy Uchwalenia Konwencji Praw Dziecka, oraz akcja dotycząca przeciwdziałania uzależnieniom od nikotyny.

Koło współpracuje z Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży w Bydgoszczy, które organizuje dla nich ciekawe szkolenia i warsztaty. Koło służy także przejrzystą bazą danych na temat miejsc do odbywania wolontariatu, z informacjami na przykład o tym, jak wygląda praca w danej placówce, oraz czego można się tam nauczyć.

Studenckie Koło Naukowe Psychoterapii

Opiekunowie:

mgr Ewa Wyrzykowska,
mgr Anna Kobińska,
dr Joanna Lessing-Pernak,
dr Ilona Laskowska
Przewodnicząca:
Magdalena Izydorczyk
Kontakt:
magdalena.izydorczyk@gmail.com



Koło umożliwia swoim członkom prowadzenie interesujących ich badań. W tym celu Koło podzielone jest na sekcje. Poszczególne sekcje zajmują się określoną tematyką. Między innymi

można podjąć się badań w zakresie psychosomatyki, macierzyństwa, uzależnień i nie tylko.

Ponadto SKNP organizuje spotkania filmowe. Studenci mają okazję zapoznać się z filmami cenionych reżyserów oraz porozmawiać o nich w grupie. Po emisji, przeanalizować je również pod względem psychologicznym.

Na spotkania koła są także zapraszani goście. W dużej mierze kto zostanie zaproszony, zależy od członków koła. To oni zgłaszają swoje propozycje. Będą to osoby związane z psychoterapią.

Dodatkowa aktywność studencka w Instytucie Psychologii

Polskie Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów Psychologii (PSSiAP) powstało w lipcu 1997 r. Idea narodziła się na Uniwersytecie Warszawskim, jednakże w krótkim czasie inicjatywa stworzenia silnego ogólnopolskiego stowarzyszenia, działającego na rzecz integracji środowiska psychologicznego, oraz propagowania psychologii w społeczeństwie spotkała się z zainteresowaniem innych ośrodków akademickich w kraju. Obecnie członkowie Stowarzyszenia działają w 8 miastach: Bydgoszczy, Gdańsku, Lublinie, Łodzi, Opolu, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu.



Biuro PSSiAP w Bydgoszczy zostało założone w październiku 2001 r. i od tego czasu działa prężnie na rzecz m.in. studentów i pracowników Instytutu Psychologii UKW. Jego działalność z roku na rok się poszerza, lecz w ciągu ośmiu lat udało się członkom bydgoskiego biura wypracować projekty, które zgodnie z tradycją są realizowane.

Są to:

- „Złotówka dla brzuszka”
- Andrzejk
- Bal Psychologa
- Dzień/Dni Psychologa
- Dni Warsztatów (Od trzech lat nierozłącznie wpisane do kalendarza imprez naukowo-kulturalnych Instytutu Psychologii; podczas tego święta studenci psychologii uczestniczą w warsztatach prowadzonych przez

pracowników uczelni i zaproszonych gości; zebrane podczas tego święta symboliczne pieniądze przekazywane są na zakup książek do Biblioteki w Instytucie Psychologii.)

- Projekt „Gdzie można pracować po psychologii?”
- Szkolenia dla członków PSSiAP.

Bydgoskie biuro PSSiAP aktywnie włącza się również w organizację ogólnopolskich projektów, takich jak: Przyjazd dzieci ze Strefy Gazy do Polski, organizowany przez Kancelarię Prezydenta RP, podczas którego mieliśmy możliwość prowadzić z dziećmi warsztaty. Czy też akcja Caritas skierowana do dzieci z rodzin poszkodowanych podczas powodzi. Mieliśmy możliwość poprowadzenia zajęć dla dzieci przebywających wówczas w Przysieku koło Torunia.

Poza tym, od 1998 PSSiAP jest członkiem **Europejskiej Federacji Stowarzyszeń Studentów Psychologii – EFPSA** i wyłącznym jej przedstawicielem na terenie kraju. Dzięki temu nasi członkowie mogą brać udział m.in. w międzynarodowych konferencjach, kongresach, projektach, wymianach.

www.pssiap.org
e-mail:
bydgoszcz@pssiap.org

*Materiały zebrała:
Marta Kania*

Wywiad z Dyrektorem Instytutu Psychologii – - prof. zw. dr. hab. Januszem Trempałą

W ostatniej chwili zmienił zdanie – zamiast pójść na chemię wybrał psychologię. W wolnej chwili lubi zbijać deski, kosić trawę, jeździć skuterem po polach, spędzać czas z rodziną daleko od ludzi. Dla studentek od lat jest intelektualnym obiektem westchnień...

WIP: Panie Profesorze, jak to się stało, że ponownie, po 5 latach, możemy czytać Wiadomości Instytutu Psychologii - WIP?

PROFESOR JANUSZ TREMPAŁA: No cóż, pytanie jest proste, ale nie wiem jak na nie odpowiedzieć. O reaktywacji WIP-a zaczęliśmy myśleć pod wpływem rozmów ze studentami, którzy widzieli sens funkcjonowania gazety informującej o wydarzeniach, osobach, osiągnięciach i planach działalności studentów oraz pracowników Instytutu. Przedsięwzięcie to nie byłoby jednak możliwe bez inicjatywy dr Ewy Danek, zastępcy dyrektora ds. dydaktyki oraz bez zaangażowania grupy studentów i pracowników, którzy podjęli decyzję o utworzeniu zespołu redakcyjnego. Mam nadzieję, że wszyscy włączymy się w tworzenie tej gazety, dostarczając teksty informujące o wydarzeniach z życia Instytutu, swoje komentarze w różnych sprawach, eseje dotyczące nie tylko problematyki psychologicznej, a nawet zdjęcia niekoniecznie z konferencji naukowych. Myślę, że gazeta powinna mieć również swój dział kulturalny.

WIP: Czy trudno jest pełnić funkcję Dyrektora Instytutu Psychologii?

PROFESOR: W ostatnich kilku latach pracowałem w dziekanacie i rektoracie. Na podstawie swojego administracyjnego doświadczenia mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć o dwóch sprawach. Po pierwsze, funkcja dyrektora Instytutu jest

trudniejsza, bo zajmuje uwagę wieloma drobnymi sprawami, czasami wydawałoby się błahymi, które okazują się jednak być podstawowe z punktu widzenia „codziennego” funkcjonowania uczelni. Po drugie, kierowanie jakąkolwiek instytucją i na każdym poziomie jest łatwe, jeśli role w niej są dobrze zdefiniowane i każdy „robi swoje”, zgodnie z przepisem tej roli i tak dobrze jak to tylko potrafi. Z tego punktu widzenia kierowanie naszym Instytutem nie jest specjalnie trudne. We wszystkich jednostkach organizacyjnych oraz obsłudze instytutu pracują osoby kompetentne, które wiedzą, co oraz jak robić i – tak mi się zdaje – raczej lubią swoją pracę. Wielokrotnie mieliśmy również okazję się przekonać, że mamy wspaniałych studentów. **Są oni mądrzy i – niezależnie od tego, co to znaczy – są dobrze wychowani.**

Podziwiamy ich gotowość do współpracy oraz podejmowane w sposób odpowiedzialny inicjatywy ożywiające Instytut.

WIP: Jakie zmiany planuje Pan Profesor wprowadzić do naszego Instytutu jeszcze w tym roku akademickim? Czego możemy się spodziewać?

PROFESOR: Działalność Instytutu jest dobrze zorganizowana i nie ma potrzeby wprowadzania zasadniczych zmian. Nie znaczy to, że nie będziemy podejmowali prób doskonalenia tej działalności i poprawy bazy instytutu. Mamy różne pomysły i plany, nad którymi obecnie intensywnie dyskutujemy, wsłuchując się w opinie pracowników oraz studentów. Wszystko zależy jednak od

możliwości kadrowych i finansowych, a także ram formalno-prawnych określających zasady i zakres funkcjonowania Instytutu. Ale odpowiadając wprost na pytanie o planowane w tym roku zmiany wspomnieć chciałbym o trzech zadaniach remontowo-inwestycyjnych.

Po pierwsze, w przerwie międzysestralnej zostanie przeprowadzony po 13 latach eksploatacji remont częściowy skrzydła A ze środków pozyskanych od Dziekana wydziału (szkoda, że nie starczy pieniędzy na całość). W jego ramach zmodernizujemy salę wykładową nr 2. Już teraz przepraszamy studentów niestacjonarnych za ewentualne utrudnienia w trakcie planowanych wówczas zjazdów.

Po drugie, staramy się uruchomić dodatkowe miejsca parkingowe dla studentów na placu za budynkami na wprost zapasowej bramy wjazdowej. Większej liczby miejsc parkingowych potrzebują głównie studenci niestacjonarni przyjeżdżający do nas samochodami. Mam nadzieję, że odpowiednie służby uniwersytetu uporają się z tymi pracami szybko.

Po trzecie, uruchomiliśmy procedurę przygotowania wniosku inwestycyjnego do Regionalnego Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” na dokończenie rozbudowy *Collegium Psychologicum* o dodatkowe skrzydło z salą audytorijną na 300 osób i kilkoma innymi pomieszczeniami poprawiającymi warunki lokalowe Instytutu. Czynimy to głównie z myślą o powiększeniu bazy naszej biblioteki, poszerzeniu działalności Akademickiego Centrum Pomocy Psychologicznej i Kazimierzowskiego Uniwersytetu III Wieku itp., a także przewidując dalszy rozwój kadrowy i organizacyjny Instytutu. W ramach tego wniosku przygotowane jest już studium funkcjonalno-użytkowe i projekt architektoniczny. Wniosek nasz uzyskał poparcie Rektora UKW, który jednocześnie obiecuje znalezienie środków na pokrycie tzw. „wkładu własnego” w przypadku uzyskania dotacji RPO na realizację projektu.

WIP: Na przestrzeni 3 ostatnich lat mieliśmy do czynienia ze zmianami w siatce

studiów na kierunku psychologia. Czy w najbliższych latach czekają nas kolejne „nowości” w programie nauczania psychologii?

„Jeśli sport to...”

Tylko jedna dyscyplina sportu, którą uprawiam systematycznie, z lubością i wyczynowo – leżenie na czas.

PROFESOR: Rozumiem, że pytanie o „nowości” w programie nauczania psychologii wyraża sarkazm, do którego studenci mają prawo, szczególnie ci, którzy doświadczyli ostat-

nio licznych zmian w siatkach studiów (2 i 3 rok - przypis redakcji). Od razu jednak należy powiedzieć, że modyfikacje te zostały wymuszone zmianami w ministerialnych standardach nauczania oraz zarządzeniami rektora w ramach programu oszczędnościowego dla uniwersytetu. W bieżącym roku akademickim wprowadzamy nową siatkę, miejmy nadzieję, że na długi czas. Biorąc pod uwagę opinie nauczycieli akademickich oraz studentów, w siatce tej udało się: (a) zwiększyć liczbę zajęć realizowanych w grupach laboratoryjnych, co jest ważne w nauczaniu umiejętności praktycznych; (b) zwiększyć liczbę zajęć do wyboru (do około 40 % oferty programowej), co poważnie poszerza możliwość tworzenia przez studenta własnej ścieżki edukacyjnej; (c) udało się także zmienić kolejność realizacji niektórych przedmiotów, układając je w bardziej spójną merytorycznie sekwencję nauczania psychologii.

WIP: Czym jest akredytacja, w której bierze udział teraz nasz Instytut?

PROFESOR: No właśnie, oczekujemy wizytacji Państwowej Komisji Akredytacyjnej w dniach 20-21 listopada 2009 roku. Komisja



ta będzie oceniała wszystkie aspekty kształcenia w naszej uczelni na kierunku psychologia. Członkowie tej komisji będą kontrolowali dokumenty i działalność administracji centralnej i wydziałowej, obecni będą w Instytucie, będą chcieli rozmawiać z pracownikami i studentami, można spodziewać się ich obecności na odbywających się w tych dniach zajęciach. Wynikiem tej kontroli będzie decyzja o przyznaniu akredytacji dla kierunku, tj. uprawnienia do kształcenia przez nasz uniwersytet studentów na jednolitych studiach magisterskich w zakresie psychologii. Gwoli ścisłości będzie to decyzja o przedłużeniu akredytacji, którą uzyskaliśmy po raz pierwszy w 2003 roku.

WIP: Jak teraz prezentuje się nasza psychologia?

PROFESOR: Ostatnie 4 tygodnie poświęciliśmy na przygotowanie tzw. „Raportu samooceny” naszego Instytutu, który został wysłany do ministerstwa. Prace nad tym dokumentem, mimo że wymagały dużego wysiłku, to były potrzebne, aby lepiej uświadomić sobie mocne strony Instytutu, ale także słabsze, które wymagają poprawy. Generalnie, samoocena wypada dobrze, spełniamy wszystkie wymagania wynikające ze stosownych przepisów i mamy się również czym pochwalić, co równocześnie stanowi o specyfice bydgoskiej psychologii w porównaniu z innymi ośrodkami.

Za zaangażowanie (i poświęcenie niejednokrotnie swojego prywatnego czasu) w sprawę niezwykle ważną dla naszej firmy, chciałbym podziękować przede wszystkim członkom zespołu przygotowującego ten raport: Panu prof. R. Ossowskiemu, dr E. Danek, prof. H. Liberskiej, dr R. Kocowi oraz Pani K. Michalskiej, a także Paniom J. Ziętarskiej i M. Matelskiej.

WIP: W tym roku ponad 100 osób (w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym) rozpoczęło studia na kierunku psychologia. Czy Pan Profesor pamięta swój pierwszy

rok studiów? Czy widzi Pan, patrząc na tych młodych ludzi, jakieś podobieństwa do siebie z tamtego okresu?

PROFESOR: Dokładniej mówiąc, przyjęliśmy w tym roku akademickim 60 studentów na studia stacjonarne oraz ponad 100 studentów na studia niestacjonarne. Czy jest jakieś podobieństwo pomiędzy studentami pierwszego roku dzisiaj i w czasach, gdy rozpoczynałem studia, tj. w latach 70-tych XX wieku?

Żartując, mówię czasami, że na studia przychodzą coraz młodszy studenci. Może się zdziwicie, ale - w mojej ocenie - od „moich czasów” wiele się nie zmieniło. Wskazać mogę więcej podobieństw niż różnic pomiędzy nami w latach 70-tych i obecnym pokoleniem studentów. Być może rzeczywistość i my sami byliśmy bardziej „szarzy”, ale... czasami myślę sobie, że jest to pogląd nieprawdziwy, powtarzany pod wpływem współczesnej propagandy. Byliśmy bowiem „kolorowi”, niektórzy bardzo dobrze ubrani, zgodnie z kanonem ówczesnej mody. Byliśmy

weseli, potrafiliśmy się bawić w podobny jak dzisiaj sposób, kluby oraz muzyka pop i hard-rockowa już istniała (no może... nie było dobrego piwa, ale taniego wina i wódki nigdy nie brakowało!). Podobnie jak dziś wielu z nas studiując pracowało, dorabiając w ówczesnych studenckich spółdzielniach pracy (pamiętam pracę w zakładach Cegielskiego, które dzisiaj upadają). Jasne, że jakość życia współczesnych studentów jest wyższa, ale... wydaje mi się, że jakość życia intelektualnego wówczas była... jeśli nie wyższa, to przynajmniej inna. I w tym obszarze dostrzegam najważniejsze różnice. Nie istniał globalny system wymiany informacji. Nie mieliśmy tak łatwego jak dziś dostępu do zagranicznej literatury. Nie znaliśmy świata (pierwszy raz za granicę wyjechałem w 1990 roku i to od razu na wielki światowy kongres, co przeżyłem jako pewnego rodzaju szok). Może właśnie dlatego czytaliśmy wówczas więcej książek i więcej dyskutowaliśmy na temat lektur, wymienialiśmy

„Jeśli czas wolny....”

*Spędzam czas wolny czytając gazety,
jeżdżę skuterem po polach i lasach
oraz lubię pracować fizycznie
(tj. grzebać w ziemi, kosić trawę,
zbijać deski, itp.)*

się wiedzą i poglądami w bezpośredniej dyskusji. Z tego samego być może powodu, większą rolę w naszej edukacji odgrywali profesorowie jako źródło wiedzy i określonych szkół myślenia, które współcześnie „rozmyły się” albo raczej zunifikowały w efekcie globalizacji.

WIP: Jak to się stało, że Pan Profesor wybrał psychologię?

PROFESOR: Do dzisiaj sam się nad tym zastanawiam. W liceum wybrałem fakultet biologiczno-chemiczny, myśląc o studiowaniu chemii. Na miesiąc przed terminem wysłania dokumentów nagle zmieniłem decyzję i jestem psychologiem. Więcej, podjąłem studia z myślą o praktyce psychologicznej a jestem profesorem psychologii.

WIP: Czy zauważa Pan u siebie wpływ tradycji rodzinnych na wybór pracy naukowej?

PROFESOR: Wywodzę się z rodziny o nauczycielskich tradycjach i równocześnie o dużych ambicjach naukowych. Zdecydowana większość moich rówieśników w rodzinie powieliła w jakiś sposób kariery zawodowe swoich rodziców: są nauczycielami, profesorami szkół średnich i szkół wyższych (co ciekawe, także ich współmałżonkowie). Zastanawiam się, czy jest to efekt wpływu genów czy środowiska dziadków, rodziców, ciotek i wujków-nauczycieli, w którym wyrosliśmy. Zapewne jednego i drugiego. **Docho-
dzą jednak do wniosku, że Harris nie ma
racji, głosząc na gruncie genetyki zachowa-
nia pogląd o znikomym wpływie środowi-
ska rodzinnego na rozwój człowieka.** Trudno jest się odciąć od korzeni intelektualnych i socjokulturowych środowiska rodzinnego. Motywacje i ambicje życiowe mają treść, którą dziedziczymy społecznie.

WIP: 5 lat studiów to szmat czasu. Czy obserwuje Pan Profesor jakieś zmiany w tym okresie życia u swoich studentów?

PROFESOR: Tak, widzę, szczególnie wśród kobiet (może dlatego, że jest ich

zdecydowana większość). Przychodzą z jakimś takim strachem w oczach, dobre uczennice i córki swoich rodziców. Po dwóch-trzech latach niektórych z was nie poznaję. Nabywacie pewności siebie, zmieniacie swój wygląd, sposób „noszenia się”, a nawet sposób mówienia. Dotyczy to także wielu studentów studiów niestacjonarnych. Studia, to nie tylko nauka formalna, ale także okres dorastania do samodzielności i klaryfikowania swej tożsamości. Im jestem starszy z tym większą przyjemnością obserwuję ten ciekawy proces przekształcania się osoby wkraczającej w dorosłość, który w przypadku studentów następuje właśnie w tym okresie ich życia.

WIP: Czy wykładowca może pójść ze studentami na piwo?

PROFESOR: Jako student chodziłem ze swoimi wykładowcami na piwo. Ponadto, wtedy modne było przechodzenie ze studentami na TY. Nie czułem się w takich sytuacjach komfortowo. Przejście na TY przy piwie skraca dystans i łatwiej jest wtedy zwymyślać, obrazić, powiedzieć coś, co nie przystoi, itd.. Działa to w dwie strony. Obserwowałem, z jaką łatwością przychodziło niektórym „obśmiewanie” swojego nauczyciela, gdy nie musieli zwracać się do niego „Panie doktorze”. Z drugiej strony widziałem w takich sytuacjach nadużycia wykładowców. Z tych powodów nie przechodzę łatwo ze studentami na TY i piję z nimi alkohol tylko wtedy, gdy jest dobra ku temu okazja. Jestem zwolennikiem kultury bycia razem z poszanowaniem statusu roli jaką pełniemy w uniwersytecie, która nie wyklucza przyjaźni i otwartości w kontaktach.

WIP: Dziękujemy Panu Profesorowi za udzielenie wywiadu. Trzymamy kciuki za wyniki akredytacji naszej psychologii!

*Wywiad przeprowadziły:
Karolina Piechurska
Anna Strzeżyńska*

... INFORMACJE KONFERENCYJNE ...

Nazwa konferencji	Organizator	Miejsce i data	Strona www
Ochrona praw osób z niepełnosprawnością intelektualną – uregulowania prawne i praktyka w krajach Unii Europejskiej	Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym	Szczecin, 6.11.2009r.	www.psouszczecin.org.pl
Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Człowiek i Jego Detycje”	Katolicki Uniwersytet Lubelski	Lublin, 16-17.11.2009r.	http://www.kul.lublin.pl/art_11870.html
VI Zjazd Rodzin Osób z Rządki- mi Zespołami Chromosomowymi	Stowarzyszenie GEN	Poznań, 20-22.11.2009r.	www.gen.org.pl
The evolution of psychotherapy	The Milton H. Erickson Foundation	Anaheim– Kalifornia, 9-13.12.2009r.	www.evolutionofpsychotherapy.com
18th European Congress of Psychiatry	European Psychiatric Association (EPA)	Munich– Niemcy, 27.02.2010- 2.03.2010r.	www.kenes.com/EPA deadline: 18.11.2009r.
Seksualność człowieka w kulturze, nauce i terapii	Sekcja Kliniczna Koła Naukowego Studentów Psychologii UJ, Sekcja Seksuologii Koła Nauk Psychologicznych Pragma	Kraków, 19-20.03.2010r.	www.seksualnoscchlowieka.pl deadline: 31.10.2009r.
17 th Annual Meeting of Cognitive Neuroscience Society	Cognitive Neuroscience Society (CNS)	Montreal– Kanada, 17-20.04.2010r.	www.cnsmeeting.org deadline: 6.11.2009r.
The 12th Biennial Conference of the European Association for Research on Adolescence	The European Association for Research on Adolescence (EARA)	Wilno – Litwa, 12-15.05.2010r.	www.eara2010.eu deadline: 30.10.2009r.

Opracowała:
mgr Anna Hibner

W

itamy serdecznie w imieniu wszystkich doktorantów Instytutu Psychologii w dziale poświęconym naszym planom, doświadczeniom oraz refleksjom psychologicznym naukowo-praktycznym. Każdy z nas interesuje się inną dziedziną psychologii, każdy z nas ma swoje naukowe pasje. Na łamach kolejnych numerów WIP-a będziemy chcieli zaprezentować nasze sylwetki naukowo – zawodowe oraz dotychczasowe doświadczenia. Mamy nadzieję zaciekać Państwa, zaskoczyć, zachwycić, zaintrygować niejedną historią i niejedną informacją z naszego doktoranckiego życia. W pierwszym wydaniu podzieliłyśmy się z Państwem refleksjami z pierwszych naukowych zagranicznych podróży. Przeżyjcie to jeszcze raz razem z Nami!

Anna Gluska
Paulina Mrozińska
Martyna Bińkowska

DOKTORANT NA LITWIE: PALCEM PO MAPIE REFLEKSJE Z POBYTU NA XIV EUROPEAN CONFERENCE ON DEVELOPMENTAL PSYCHOLOGY 2009

Międzynarodowe debiutantki. Przed wyjazdem potrafiłyśmy jedynie wskazać palcem na mapie, gdzie jest Wilno. Pierwszy raz odwiedzałyśmy zagraniczną uczelnię. Emocje. Całe spektrum. Prerażenie, a za chwilę zaciekawienie, które ciężko było okiełznać.

Konferencje naukowe stanowią stały element działalności naukowej pracowników uczelni i doktorantów. Bez bezpośredniej wymiany doświadczeń naukowych, prezentacji wyników aktualnych badań, możliwości spotkania i zaangażowanej dyskusji uprawianie nauki jawiłoby się jako mało interesujące. W ubiegłym roku akademickim miałyśmy okazję uczestniczyć w kilku ciekawych konferencjach. Jednak udział w międzynarodowej konferencji to dla młodego doktoranta szczególnie ważne doświadczenie, tym bardziej że pierwsze, a zatem niezapomniane...

POCZĄTKI BYWAJĄ TRUDNE

Dokładnie rok temu na jednym z zebrań naukowych Katedry Psychologii Rozwoju Człowieka, nasz opiekun naukowy, prof. Janusz Trempała przekazał informację o możliwości uczestnictwa w XIV European Conference

on Developmental Psychology, która odbędzie się w sierpniu 2009 r. w Wilnie. Nie zastanawiając się długo (a właściwie bez zastanowienia), podjęłyśmy decyzję: „Jedziemy!” Od razu pojawił się pomysł na temat posteru. Zdecydowałyśmy, że chcemy dokonać dodatkowej analizy danych zgromadzonych w ramach pracy magisterskiej. Paulina przygotowała poster nt. *Loneliness in the marriage: the comparison of partners' estimations*, natomiast Martyna - *Styles of competitors' doping with the consequences of Cash on the speedway track depending on age and training period*. Po konsultacji z prof. Trempałą wysłałyśmy zgłoszenie wraz z abstraktami i nasze propozycje zostały przyjęte.

GOTOWI DO STARTU? START!

Pochłonięte innymi obowiązkami na uczelni i odległym terminem konferencji nie myślałyśmy intensywnie o przygotowaniach do ECDP 2009. Jednak zbliżający się termin uiszczenia opłaty konferencyjnej i perspektywa braku funduszy na wyjazd przyczyniła się do tego, że temat konferencji powracał. Niebawem pojawiła się możliwość ubiegania się o stypendium

dla doktorantów przyznanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Przygotowałyśmy starannie projekt i po konsultacjach z naszym profesorem złożyłyśmy wniosek do konkursu. Dzięki przyznanemu stypendium mogłyśmy sfinansować cały pobyt na ECDP 2009.

Oprócz przygotowań organizacyjnych i związanych z nimi komplikacjami (np. długie oczekiwanie na wydanie karty kredytowej, nieuprzejmość kasjerek na dworcach kolejowych, poszukiwanie litewskiej waluty) czekało nas przygotowanie posterów. I tak w ciepłe wakacyjne dni pracowałyśmy nad ich projektami w języku angielskim. Potem jeszcze graficzna obróbka, wydruk i jesteśmy gotowe do wyjazdu...

PODRÓŻ W NIEZNANE

Pierwszy etap podróży to: Bydgoszcz Główna – Warszawa Centralna. Ta trasa jest nam bardzo dobrze znana, także zatłoczony pociąg i inne udogodnienia nie były dla nas zaskoczeniem. Drugi etap to wieczornocna podróż autokarem relacji: Warszawa Centralna – Wilno. Czułyśmy się „wyróżnione”, gdyż trafiłyśmy na miejsca z fotelami bez funkcji „rozkładania się w celu przespania się”. Pasażerki siedzące przed nami tę funkcję posiadały i korzystając z niej, znacznie ograniczyły i tak „ograniczoną przestrzeń” siedzenia. W trosce o zachowanie dobrych stosunków z litewskimi sąsiadami nie upomniwałyśmy się o swoje i w trudnej do opisanie pozycji siedzącej przetrwałyśmy ten etap podróży, próbując zasnąć. Na przedostatnim przystanku w Kownie, znaczna część pasażerów opuściła autokar i wtedy mogłyśmy do woli wybierać rozkładane fotele. Szkoda tylko, że do Wilna było już bardzo blisko... Kierowca o 8.00 rano oznajmił, że dziękuje za wspólną podróż i nieco zaspane wysiadłyśmy z autokaru. Wilno przywitało nas deszczem. Wypakowałyśmy bagaże, cały czas pamiętając o tubach z posterami, które ze względu na swoje gabaryty, a głównie zawartość były kluczowym elementem tej

podróży. Pomimo ograniczonej sprawności poznawczej uświadomiłyśmy sobie, że zegar na dworcu w Wilnie wybija godzinę 7.00, a z autokaru wysiadłyśmy o 8.00... Kto by pomyślał, że na Litwie obowiązuje inna strefa czasowa? Przecież to tak blisko Polski. Wyciągnęłyśmy mapę w celu odnalezienia hotelu PANORAMA, w którym miałyśmy się zatrzymać i tu kolejna niespodzianka. Gdy autokar odjechał, po drugiej stronie ulicy wyłonił się budynek z czerwonym napisem PANORAMA HOTEL. Dotychczas aż tak blisko dworca nie mieszkaliśmy... a do tego w sąsiedztwie Restauracji McDonald's.

Nie ukrywając zadowolenia z zakończonej podróży, spacerkiem z tubami i niedocenianym wynalazkiem czasów współczesnych-torbami na kółkach-poszłyśmy do hotelu zakwaterować się. W związku z tym, że za oknem deszcz, zimno, my niezbyt wyspane, a konferencja rozpoczyna się dopiero wieczorem, udałyśmy się na odpoczynek. Zaznaczamy, że miałyśmy pokój dwuosobowy, tzn. z dwoma osobnymi łózkami.

CO JA TUTAJ ROBIĘ?

Trasa na Mykolo Romerio Universitetas z hotelu Panorama wiodła przez całe miasto. Na przystanku autobusowym znajdującym się na Placu Katedralnym próbowałyśmy dowiedzieć się od mieszkańców Wilna, którą linią na Uniwersytet. Młodzi nie rozumieli polskiego, angielskiego też nie. Dopiero Panie w sędziwym wieku zareagowały. „A Wy z Polski? A z którego miasta? Też byłyśmy w Polsce w.... roku”. Pierwszy dzień. Trolejbus i autobus. Komunikacja łączona. Przez niemal godzinę czuwałyśmy nerwowo, spoglądając na tablicę elektroniczną i widok za oknem, czy to już nasz przystanek. Ulgę poczułyśmy, gdy okazało się, że nie jesteśmy jedynymi osobami udającymi się właśnie na uczelnię. W mieście łatwo można było zidentyfikować uczestników konferencji – duże, beżowe, parciane „bitorby” i identyfikatory na niebieskich smyczach. Trafiony zatopiony. Mykolo Romerio Universitetas.

Gigantyczny i nowoczesny budynek. Z każdej strony nadciągają ludzie. Cały świat. Tacy różni, a wszyscy z tym samym celem. Jak dobrze, że jesteśmy we dwie. Rejestracja i organizacyjne zamieszanie. Czegoś brakuje. O czymś zapomniano. Pilnujemy się wzajemnie. Wspomagamy się razem swoimi umiejętnościami językowymi. Gotowe. Ogromna sala. Cały świat. 56 krajów. Ośmiuset uczestników. My tutaj? Niemożliwe.

NO RISK NO FUN!

Spoglądałyśmy w książkę, gdzie rozpisane były wszystkie zajęcia. Wykłady, sympozja, panele dyskusyjne, sesje posterowe. 5 dni. Od rana niemal do nocy. Ambitne doktorantki dopadła frustracja. Tyle zajęć w jednym czasie, co wybrać? Przecież nie możemy być na wszystkim. Nie miałyśmy jeszcze na tyle odwagi, żeby się rozdzielić. Podróż z hotelu długa, a pierwsze sympozja od samego rana. Nie było szans, żeby zdążyć i na dodatek dożyć do końca dnia. Nauczone przykładem poszukamy następnym razem hotelu bliżej uczelni. Wybierałyśmy zajęcia, nie znając prowadzących. Kierowałyśmy się jedynie tematami podanymi w książce. Nie obyło się bez niespodzianek. Często pod nazwami bloków tematycznych, kryło się zupełnie coś innego niż oczekiwaliśmy. Jedynie wyjście to otworzyć swój umysł i przyjąć ze spokojem każdą nową wiedzę. Porzucić oczekiwania, zaakceptować niespodzianki i doświadczać, ile się da.



NIE BÓJ SIĘ WYBIERAĆ!

Potrzeba równowagi. My o Nią nie zadbałyśmy. Wysiłek umysłowy i uczestnictwo w zajęciach musi być zrównoważone odpoczynkiem i czasem bez uczelni. Naukowo chciałyśmy za dużo jak na pierwszy raz. Potrzeba więcej spokoju. Za kolejnym razem, jak komunikacja w języku angielskim będzie dużo sprawniejsza, zmęczenie będzie mniejsze. Póki co każde zajęcia w języku obcym to wysiłek. Wysiłek, by skorzystać jak najwięcej.

Trzeba z wyprzedzeniem wybrać sobie zajęcia i trzymać się swoich własnych ustaleń. Nie dać się wyrzutom własnego sumienia, że coś zaniedbaliście. Nasze sumienia krzyczały wyjątkowo głośno. Niepotrzebnie. Wybrałyśmy zmęczenie. Następnym razem poprawimy się. Obiecałyśmy sobie.

ALE O CO CHODZI?

Po polsku czasem trudno zrozumieć naukowca, a co dopiero po angielsku. Nie byłyśmy przygotowane na to, że pojawimy się na zajęciach, podczas których nie zrozumiemy ani jednego słowa. Język angielski w wykonaniu Szwedów, Finów i Norwegów. Specyficzny i niewyraźny cichy angielski. Siedziałyśmy przez dwie godziny wpatrzone w prowadzącego, próbując czytać mu z ust, gdyż wypowiedziane słowa absolutnie dla nas nic nie znaczyły. Frustrujące uczucie. Spośród tylu proponowanych sympozjów, wybrałyśmy akurat rozwój moralny, a prawie nic nie wyniosłyśmy. Nie prawda. Doświadczenie. Trzeba się osłuchać, oswoić z obcą wymową, akcentem, sposobem kierowania słów prowadzących

bardziej do siebie niż do słuchaczy. Całe szczęście, że byliśmy tam we dwie. Po zakończonym sympozjum poskładałyśmy zrozumiane zdania i doszłyśmy do wspólnego wniosku. Badania nad rozwojem moralnym na świecie coraz częściej obejmują sferę duchową człowieka, a tym samym jego wiarę i wyznawaną religię. Nie można pominąć tego aspektu życia, jeżeli chce się wnioskować o specyfice rozwoju moralnego jednostki. Grupą badanych bywają nie rzadko duchowni. Jest wniosek końcowy. Jednak w zespole siła. Byłyśmy nieco rozczarowane dominacją tematyki z zakresu psychologii rozwojowej dziecka, a szczególnie kompetencji komunikacyjnych, nad wyczekiwaną przez nas problematyką rozwoju człowieka dorosłego. Jednak odnalazłyśmy interesujące nas sympozja i wykłady. Na początku porwał nas wykład prof. Larsa Bergamana na temat metodologii badań prowadzonych w obszarze psychologii rozwoju. Profesor sugerował, aby badania dotyczyły raczej jednostki niż dużych prób, przez co uwaga naukowców jest skupiona na indywidualnej linii rozwoju człowieka.

WILNO BY NIGHT

Gdybyśmy miały określić jednym zdaniem, jakie jest Wilno, to nasuwa się nam określenie „miasto sprzeczności”. Wilno jest piękne, wypełnione zabytkami, lecz niektóre uliczki skrywają tajemnice. Zachwycił nas cmentarz na Rossie, widok na Wilno z Wieży Giedymina i Plac Katedralny. Zaskakujące i zabawne okazały się litewskie nazwy, np. taksofonas = budka telefoniczna. Dużym wyzwaniem jest poruszanie po Wilnie za pomocą mapy, która raczej utrudnia zwiedzanie niż pomaga.

Zasmakowałyśmy również w potrawach litewskich. Danie można uznać za litewskie wówczas, gdy zawiera ziemniaki, jest polane śmietaną i tłuszczem (to jednak dobra alternatywa dla niesmacznych i drogich, płaconych w Euro lunchów serwowanych podczas konferencji). Do tego dobrze komponuje się chłódnik litewski o pięknym różowym kolorze i litewskie piwo, np. Baltijos. W sklepach z suwenirami dominują wyroby z naturalnych produktów, takich jak bursztyn czy len. Inspiracja potrzebuje wolnego umysłu. Pomysł zakiełkuje w głowie po długich spacerach i głębokich oddechach na rogu ulic wileńskiej starówki. Mapy i przewodniki. Równowaga dla książki z rozkładem zajęć konferencyjnych. Równowaga. Nie konkurencja.

CO DWIE GŁOWY TO NIE JEDNA!

Jeżeli jechać gdzieś daleko - to raczej nie samemu. Raźniej, bezpieczniej, weselej. Tam w Wilnie doceniłyśmy pracę i bycie w zespole jak nigdy dotąd ... a także zachowania proekologiczne. Na Litwie dużą wagę przywiązuje się do ochrony środowiska, więc torby z materiałami konferencyjnymi były wykonane z „eko-materiału”, a wszystkie dokumenty przygotowywane w formie elektronicznej, a nie papierowej. Już dziś mamy nadzieję, że będziemy uczestniczyć w kolejnej XV ECDP 2011, która odbędzie się w norweskim Bergen. Fiordy i niskie temperatury? Dlaczego nie!

Doktorantki

Katedry Psychologii Rozwoju Człowieka

Paulina Mrozińska

Martyna Bińkowska

ZAPOWIEDŹ

W kolejnym numerze WIP-a sprawozdanie z 12 Międzynarodowej Konferencji poświęconej badaniom edukacyjnym i szkolnej praktyce „Jakość i efektywność nauczania w społeczeństwie uczącym się”, zorganizowanej przez Instytut Badań w Edukacji Uniwersytetu w Belgradzie (Serbia). Doświadczenia naukowe i przygody związane z pobytem w Serbii opíše doktorantka Anna Gluska.



Psycholog w szkole - ma pomagać, a nie ścigać i karać

Rozmowa z mgr Magdaleną Michałowską – psychologiem szkolnym



mgr Magdalena Michałowska - psycholog z 15-letnim stażem pracy w szkole. Ukończyła studia na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a także Podyplomowe Studium Nauk o Rodzinie (jest nauczycielem Wychowania do życia w rodzinie) i podyplomowe studia z zakresu psychoprofilaktyki. Obecnie kształci się w zakresie oligofrenopedagogiki. Była również przez pewien czas nauczycielem w szkole specjalnej, instruktorem technik umysłowych, prowadziła różnego typu szkolenia, przeważ-

nie dla studentów Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Obecnie, oprócz pracy w szkole, pracuje jako terapeuta poza szkołą. Prowadzi także zajęcia relaksacyjne w ramach Festiwalu dla Kobiet PROGRESSTERON. Największą część jej zawodowej aktywności stanowi jednak praca psychologa szkolnego. Podczas 15-tu lat pracy była zatrudniona w kilku szkołach, najczęściej podstawowych. Obecnie pracuje w gimnazjum.

Jak wyglądały początki Pani pracy w szkole?

Kiedy zaczynałam pracę, psychologowie do szkół dopiero wchodziłi, więc swój warsztat pracy, sposoby, metody, pomysły na funkcjonowanie musiałam stworzyć w dużej części sama. Do obowiązków psychologa szkolnego należy, mówiąc najogólniej, opieka nad uczniami, rodzicami i gronem pedagogicznym, współpraca ze wszystkimi tymi grupami. Siłą rzeczy najwięcej czasu poświęca się dzieciom i młodzieży, ale również rodzice i nauczyciele wymagają uwagi.

Co jest najważniejsze w pracy psychologa szkolnego?

Zawsze najważniejsze było dla mnie, żeby nie być psychologiem zamkniętym za drzwiami gabinetu. W każdej szkole, w której pracowałam, zapoznawałam się z uczniami poprzez prowadzenie zajęć w każdej klasie. Jestem też stałym bywalcem pokoju nauczycielskiego, ponieważ tylko wychodząc do nauczycieli zdobywa-

się ich zaufanie, a oni bardzo szybko i chętnie zaczynają współpracować z psychologiem np. w pracy ze szczególnie trudnymi uczniami czy przy problematycznych sytuacjach w klasach.

Jakie są Pani obowiązki?

To, co robię w danej szkole, zależy od jej specyfiki, potrzeb. Dużo czasu poświęcam zajęciom integracyjnym w nowych klasach. Dzieciom, młodzieży pomagam zapoznać się między sobą, sama poznaję ich, a oni mnie. Jeśli przekonam ich do siebie, zdobędę zaufanie, oni, prędzej czy później, przyjdą do gabinetu ze swoimi sprawami, a to jest dla mnie najważniejsze. Oprócz tego prowadzę w szkole ze współpracującą ze mną pedagog, spotkania skierowane na współpracę klas I-ch i III-ch, aby przeciwdziałać zjawisku tzw. „fali”. W klasach integracyjnych prowadzę zajęcia relaksacyjne - co bardzo lubię - terapeutyczne, a także pomagam na niektórych lekcjach uczniom z różnymi dysfunkcjami. Szczególnie

cieszy mnie praca z grupą socjoterapeutyczną - prowadzoną również z pedagogiem szkolnym - w której jest szansa na nawiązanie bliższych, głębszych relacji z jej uczestnikami, a także pomoc tym, którzy są w najtrudniejszej sytuacji.

W jaki sposób starała się Pani przekonać do siebie uczniów, wzbudzić ich zaufanie?

W szkołach, w których pracowałam, zdarzyło mi się prowadzić różne ciekawe zajęcia np. dla dzieci zdolnych, nieśmiałych, tzw. kółko psychologiczne dla zainteresowanych psychologią. Poza tym zawsze ważne wydawało mi się uczenie uczniów asertywności, dobrej komunikacji, rozwijanie kreatywności, empatii itp. Za bazę uważam jednak wzmacnianie poczucia własnej wartości u uczniów.

Jakie są różnice pomiędzy pracą psychologa z uczniem, a z nauczycielem?

Istotnym elementem mojej pracy są też spotkania indywidualne z młodymi osobami, czasami z mojej inicjatywy, czasami ich, a także nauczycieli czy rodziców. W pracy z gronem pedagogicznym opieram się głównie na rozmowach, wymianie informacji, doświadczeń. Zachęcam ich do dobierania metod pracy, sposobów przekazywania wiedzy do specyficznych możliwości niektórych uczniów. Jest to trudny element mojej pracy, ale na przestrzeni lat obserwuję, że nauczyciele coraz częściej współpracują w tym zakresie.

A na czym polega praca z rodzicami?

Praca z rodzicami to głównie spotkania i rozmowy, czasami udział w zebraniach, organizowanie szkoleń, grup wsparcia. Często też pomagam kierować ich do miejsc, gdzie mogą uzyskać potrzebną, specjalistyczną pomoc.

Czy są instytucje, z którymi Pani współpracuje?

Jako psycholog szkolny współpracuję przede wszystkim z poradnią psychologiczno-pedagogiczną, także ze Strażą Miejską, Policją, Komitetem Ochrony Praw Dziecka itp.

Jakie cechy powinna mieć osoba, która chciałaby pracować na stanowisku psychologa szkolnego?

Praca psychologa szkolnego jest dla osób otwartych, odważnych, kreatywnych. Trzeba mieć do siebie trochę dystansu. Bardzo pomaga poczucie humoru, zwłaszcza w pracy z „gniewnymi gimnazjalistami”. Praca ta daje mnóstwo możliwości działania, często wymaga szybkiego reagowania i morza cierpliwości.



Jakie są więc zalety pracy psychologa szkolnego?

Każdy dzień przynosi nowe wyzwania, bo nie sposób zaplanować, co się może wydarzyć. Dzięki temu nie jest to praca monotonna, zdobywa się wszechstronne doświadczenie zawodowe. Każda nowa klasa, każdy uczeń przynosi ze sobą coś nowego, świeżego, zaskakującego, jest wyzwaniem.

Co daje Pani satysfakcję?

Mnie samej bardzo odpowiada specyfika funkcjonowania szkoły, cały ten czas nieformalny - rajdy, wycieczki, zabawy - jak i bycie z uczniami w tak ważnych chwilach jak egzaminy czy ukończenie szkoły. Najbardziej cieszy, gdy absolwentami zostają ci, z którymi się najwięcej pracowało, ich sukces. Miło jest, gdy dawni uczniowie wracają, aby pogadać o starych, dobrych czasach.

A czy w pracy psychologa szkolnego napotyka się na jakieś trudności?

Największą trudnością tej pracy jest dla mnie to, że w szkole nie ma czasu

i miejsca na profesjonalną terapię. Czasami trzeba trochę powalczyć, aby nauczyciele nie wysyłali do psychologa „za karę”. Warto zadać sobie ten trud, bo bardzo szybko jedni i drudzy orientują się, po co naprawdę jest psycholog w szkole – ma pomagać, a nie ścigać i karać.

Więc jak sobie radzić ze zmianą wizerunku psychologa w szkole?

Czasami trzeba dużo czasu, aby niektórzy nauczyciele zrozumieli, że są uczniowie, którym radykalnie trzeba zmienić wymagania i dostosować je do ich możliwości. Najbardziej przykre jest jednak to, gdy uczeń nie ma oparcia w domu i to, co dobrego robimy w szkole, nie jest tam kontynuowane, a czasami wręcz niweczone.

W jaki sposób zachęciłaby Pani naszych studentów do wiązania swojej przyszłości ze szkołą?

Nie sposób wymienić całego spektrum spraw, którymi może zająć się psycholog w szkole. Praca ta zostawia dużo miejsca na własne pomysły. Zresztą każdy ze znanych mi psychologów wymyśla coś nowego, ciekawego, wnosi coś swojego. Jest to świetna praca dla pełnych energii, zapału i świeżych pomysłów absolwentów psychologii. Zapraszam do szkół. Spróbujcie! Naprawdę warto!

Wywiad przeprowadziła:
mgr Izabela Grzankowska

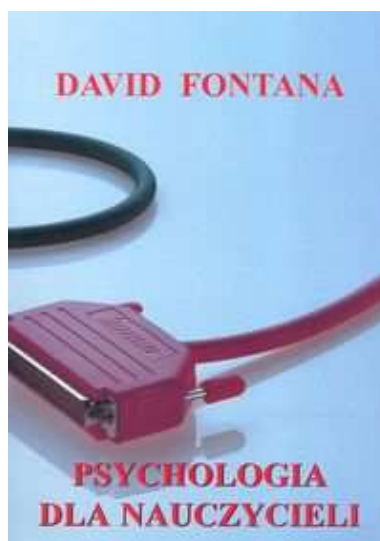
Literatura dla zainteresowanych problematyką psychologii w szkole



PSYCHOLOGIA W SZKOLE

Praca zbiorowa

Wydawnictwo Charaktery



PSYCHOLOGIA DLA NAUCZYCIELI

David Fontana

Wydawnictwo Zys i S-ka



JAK PRACOWAĆ Z DZIECIĘCYMI GRUPAMI TERAPEUTYCZNYMI. Podręcznik dla psychologów, pedagogów i pracowników socjalnych

Geldard David, Geldard Kathryn
Przekład: Anna Lasocka-Biczysko

Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne

W teatrze... „Łaknąć”

W ramach tegorocznego Festiwalu Prapremier uczestniczyliśmy w kameralnym spektaklu „Łaknąć” kontrowersyjnej autorki dramatycznej Sarah Kane. Uczestniczyliśmy, a nie oglądaliśmy, gdyż widzowie byli umiejscowieni w centrum sali, natomiast scena, a właściwie 4 podesty otaczały teatralną publiczność. Tej sztuki nie sposób oglądać, można w niej tylko uczestniczyć, gdyż niewielki dystans wobec aktorów, szybko zmieniająca się akcja i ważność poruszanych kwestii nie pozwalają na „pozostanie obok” i bierność. O czym mówi bardzo dosłowne i chwilami naturalistyczne „Łaknąć”?

Łaknąć. Pragnąć. Potrzebować. Kochać. Być przeraźliwie samotnym. Potrzeby krzyczą w ludziach. Krzyczą gdzieś w środku. Na zewnątrz ich nie widać, nie słychać. Jak pokazać, to tylko coś innego. Oni skrzywdzą, nie zrozumieją.

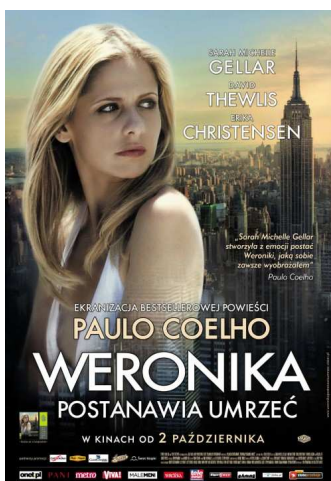


Czuje tak wyraźnie, ale nie potrafię tego pokazać. Nie nazywam. Jestem obok, a nie potrafię przytulić. Nie potrafię być dla Ciebie. Jeszcze bardziej dla siebie. Młodzi dorośli. Czas dylematów, wyborów, wymuszonych niewymuszonych decyzji. Wszystko to w jednej krótkiej sztuce. Emocje o granicznym zabarwieniu. U aktorów i u widzów. Ekspresja potrzeb wyrażonych nie w wprost. Muzyka, światło, farba, półmrok, obraz, ruch. Wszystko to w jednym czasie i w jednym miejscu. Dopiero tam uświadamiamy sobie, jak ciężko jest być młodym człowiekiem. Jak bardzo jesteśmy samotni. Wszyscy myśłą inaczej. Gorąco polecamy do „refleksji”!

*Paulina Mrozińska
Martyna Bińkowska*

W kinie... „Weronika postanawia umrzeć”

Z jesiennym nastrojem bez wątpienia komponuje się ekranizacja powieści Paulo Coelho „Weronika postanawia umrzeć”. Czytanie Coelho zazwyczaj zaczyna się od „Alchemika”, dlatego też „Weronika...” była tą drugą książką, do której sięgnęłam. Jako czytelnik i widz stwierdzam, że warto im poświęcić uwagę. Dużym atutem filmu jest tytułowa kreacja Weroniki, a także muzyka. Historia Weroniki pokazuje, że koniec może być początkiem,



a miłość pojawia się w najmniej spodziewanym momencie i miejscu. Nie jest to film o umieraniu, ale o budzeniu się do życia, gdyż Weronika, decydując się na popełnienie samobójstwa, paradoksalnie otwiera nowy rozdział w swoim życiu. Film stawia również pytanie o etykę prowadzenia terapii: „czy cel uświęca środki?”. Polecam tym, którzy w kinie nie poszukują wyłącznie odprężenia.

Paulina Mrozińska

„Serafina”

Gdy pierwszy raz poznajemy Seraphine de Senlis, ciężko nie popaść w zakłopotanie. To najzwyczajniejsza z kobiet, zapracowana służąca, która ubrana w czarną, bezkształtną suknię ciężko stapa po wyłożonych kamieniem drogach. Jak może ona być tematem jednego z ciekawszych francuskich filmów roku, zdobywcy siedmiu statuetek Cezara (odpowiednika Oskara we Francji), wliczając w to nagrody za najlepszy film, scenariusz, zdjęcia i główną rolę kobiecą dla Yolande Moreau? Czy to nie przypadkiem jakaś pomyłka?

Jednak nie. Wyreżyserowany przez Martina Provosta film jest unikatowy, ponieważ ani nie romantyzuje ani nie patrzy z góry na losy głównej bohaterki. Dzięki życiowej kreacji belgijskiej aktorki pozwala widzowi spojrzeć na Seraphine de Senlis na własnych warunkach. Pokazuje jak zwyczajne życie, talent artysty oraz zaburzenia psychiczne mogą koegzystować w jednej osobie.

Seraphine de Senlis to oczywiście prawdziwa osoba, wiejska sprzątaczką, która okazała się utalentowaną artystką prymitywizmu. Widzowi dane jest śledzić jej losy przez okres 20 lat, poczynając od 1914. Życie bohaterki jest jak jej sztuka - uciekające od tego, co zwyczajne i spodziewane. Opowieść rozgrywa się w swoim własnym cichym rytmie. W prosty i wdzięczny sposób przedstawiane są kolejne wydarzenia. Film wydaje się unikać pośpiechu, a wszystkie wątki i postacie wprowadzane są w najodpowiedniejszy dla fabuły momencie.

Zanim poznajemy Seraphine jako artystkę, dużo czasu poświęcone jest jej codziennym obowiązkom w miasteczku Senlis. Prosta kobieta jest traktowana przez swoich pracodawców jak mebel, ale uważny widz zaobserwuje pasję i podziw, jakim darzy ona naturę. Oglądając pierwsze obrazy drzew i kwiatów, dostrzegamy, że akt tworzenia jest dla Seraphine aktem boskim. Maluje ona

w wyniku jakiegoś duchowego przymusu, jak gdyby była oddaną, acz jedyną wyznawczynią religijnego kultu, kultu przyrody. Sztuka dla niej to nie wybór, to brutalna konieczność.

To niesamowite, z jaką delikatnością, ale i dokładnością Yolande Moreau kreuje portret tej niespodziewanie skomplikowanej kobiety. Jej Seraphine jest równocześnie niewzruszona i pełna pasji, skromna i zdeterminowana, uparta i delikatna. Ma się wrażenie, że nie oglądamy występu aktorki, tylko jej życie.

Życie to byłoby ukryte przed historiami, gdyby nie William Uhde, zamieszkały w Paryżu, niemiecki krytyk i mecenas sztuki, który odwiedził miasteczko Senlis w poszukiwaniu spokoju i ucieczki od zgiełku miasta. Uhde to kolekcjoner wczesnych dzieł Picassa oraz promotor Henriego Rousseau. Podczas gdy miejscowi albo nie wiedzą o pracach Seraphine, albo traktuje je jako żart, on jest nimi bardzo podekscytowany.

Grany przez Ulricha Tukura (pamiętna rola z „Życia na podłuchu”), Uhde ma tyle wspólnego z główną bohaterką, że ich wzajemne interakcje mogłyby posłużyć jako podstawa do napisania komedii. Jednak widz ogląda ciekawy i trudny związek dwóch osób, które łączy jedynie obsesyjne uwielbienie dla mocy sztuki. Obie postacie mają swoje mroczne sekrety, które czynią ich relację jeszcze bardziej interesującą.

„Serafina” nie jest wygładzoną wersją filmu „Między liniami ringu”. To niepokojąca i wzruszająca analiza źródeł kreatywności, złożoności interakcji międzyludzkich oraz umysłu artysty. Długa tradycja inteligentnego francuskiego kina dla dojrzałego widza ma kolejny powód do dumy.

Jakub Dzierżawski, *V rok*
„SERAFINA” („Seraphine”), reż. Martin Provost; prod. Belgia/Francja 2008;
Dystryb. Gutek Film
W kinach od 23 października



Jesienne słońca poszukiwanie

Ach, jak boli tam gdzieś w duszy, gdy ze słońcem trzeba się pożegnać na czas jakiś. Gdyby tak się dało je przekupić, uśmiechem zbiorowym na przykład, ale niestety, słońce mamy nieprzekupne. Tylko, dlaczego taka solarna niesprawiedliwość?

Dlaczego gdzieś indziej inni mogą się słońcem cieszyć przez okrągły rok?

Cóż, znów przyszło nam stawić czoła jesiennym słotom, szarugom, deszczom. Tej całej jesiennego litanii, która zdaje się nie mieć końca. I tak by się chciało właśnie wtedy zostać w domu, zaparzyć herbatę, wziąć książkę i uciec, choćby tylko myślami, tam, gdzie odcienie szarości istnieją wyłącznie na płótnach malarzy. A tu obowiązki nieczułe wzywają. Studia, praca i szereg innych, dodatkowych zajęć. I żadnej wymówki być nie może, na żadne odstępstwa od reguły pozwolić sobie nie można. Bo zegar, sędzia nierychliwy, oszukać się nie da.

I gdzie tu czas i miejsce na jesienne melancholie? Te, co są jak ogarniające człowieka upiory, osmętnice, dusiołki i reszta tego depresyjnego orszaku, niewymieniona z nazwiska. Kiedy słońce śpi, budzą się demony. Budzą się i grają swoje smętne requiem na rozlicznych

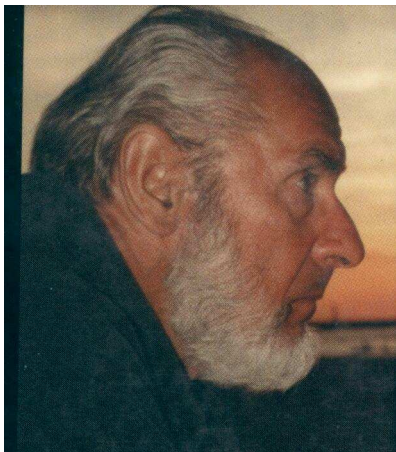
instrumentach: myślach, uczuciach, woli. A ten, kto gościł w swoim umyśle tę depresyjną orkiestrę, wie, że niełatwo ją uciszyć.

Pisząca, jako ta, która pierwsze brzmienie orkiestry słyszy wraz z pierwszym dniem jesieni, odważy się poradzić co nieco, braciom i siostram w jesiennego melancholii. Żeby depresyjną orkiestrę uciszyć, trzeba przede wszystkim odciąć jej dopływ depresyjnych treści w postaci, przygnębiających książek (tylko co mają zrobić biedni studenci psychologii, którym akurat jesienią przyszło studiować zaburzenia), depresyjnego muzyki, wytrącających z równowagi programów.

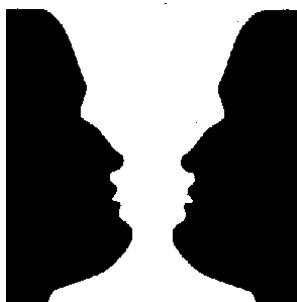
Jesienią więc odcinając się (albo próbując chociaż) od treści potęgujących smutne nastroje, zaserwujmy sobie trochę więcej, niż zwykle, bardzo pozytywnych złudzeń. A są to złudzenia, które pozwalają żyć, jak mawiają panie i panowie psychologowie. Ja, jesienią, pilnie studiuję przewodniki po ciepłych krajach np. Grecji i powolutku zaczyna mnie ogarniać złudzenie, że tam jestem. Wśród bieli domów, emanujących odbitym światłem słońca i błękitu morza, mieniącego się słonecznymi promieniami. I mogę prawie krzyknąć: **Salve Sol!**

Aleksandra Przybytkowska, III rok

Jubileusz Profesora Kazimierza Obuchowskiego



Mamy przyjemność poinformować, że 1 grudnia 2009 roku w Kawiarni Artystycznej „Węgliszek” odbędzie się jubileusz Profesora Kazimierza Obuchowskiego. Program ramowy spotkania obejmie między innymi przedstawienie sylwetki i dorobku naukowego Profesora oraz wspomnienia z „czasów bydgoskich” z udziałem zaproszonych gości. Ponadto podczas spotkania zostanie zaprezentowana najnowsza książka Profesora Obuchowskiego pt. „Refleksje autobiograficzne psychologa”, w której opisuje przebieg swojego życia: naukowego i prywatnego.



Na fotelu u psychoanalityka:

- Spał pan w nocy?
- Tak.
- Śniło się panu coś?
- Możliwe...
- To może widział pan we śnie rybę?
- Rybę, nie...
- To co się panu śniło?
- Szedłem po ulicy...
- A był tam może wykop z kałużą?
- Możliwe.
- To w tej wodzie mogła być ryba?
- Nie, no ryba nie...
- A czy na tej ulicy była restauracja?
- Bardzo prawdopodobne, że tam była...
- Podawali w niej rybę?
- Bardzo możliwe...
- Hmm. Ryba we śnie... Ciekawe, co to może oznaczać?

Co widzisz?



Mężczyzna, który wracał wieczorem do domu, został napadnięty przez chuliganów, brutalnie pobity i ograbiony. Leżał na chodniku cały we krwi.

Drugą stroną ulicy siedł policjant. Popatrzył na leżącego i poszedł dalej.

Po kilku minutach przechodziła grupa skautów, ale także nie zwróciła uwagi na pobitego.

Podobnie było z przechodzącymi zakonnicami.

Wreszcie pojawił się psycholog. Zobaczył leżącego, przyjrzał mu się i wykrzyknął:

- Mój Boże, ktokolwiek to zrobił, natychmiast potrzebuje pomocy!

... ZAPOWIEDZI ...

... ROZRYWKI ...



Wiadomości Instytutu Psychologii ukarzą się również w wersji elektronicznej.
Będą one dostępne na stronie internetowej Instytutu Psychologii UKW.

UWAGA KONKURS!

Redakcja WIP-a zaprasza Pracowników Instytutu oraz Studentów do wzięcia udziału w konkursie na **LOGO INSTYTUTU PSYCHOLOGII**. Forma pracy jest dowolna (grafika komputerowa, rysunek i inne). Swoje pomysły można przysyłać drogą mailową na adres: **redakcja.wip@gmail.com** do 23 grudnia 2009 roku.

Dla zwycięzcy przewidujemy atrakcyjną nagrodę niespodziankę!

Redakcja WIP